

Zielona gospodarka



partner merytoryczny



MINISTERSTWO
ŚRODOWISKA

patronat honorowy

Tysiące miejsc pracy w energetyce

ZATRUDNIENIE | Inwestycje w odnawialne źródła energii to szansa dla specjalistów.

ANITA BŁASZCZAK

Najbardziej przyszłościowa branża w Polsce to energetyka – uznali polscy inżynierowie w internetowej sondzie, którą na przełomie roku przeprowadziła firma doradztwa personalnego Bank Danych o Inżynierach (BDI). Prawie 34 proc. spośród 264 przepytanych w ankiecie specjalistów wskazało właśnie na energetykę, która wyprzedziła zdecydowanie branżę IT i telekomunikację (za przyszłościowe uznano je niespełna 21 proc. badanych).

Opinie inżynierów zgodnie są ze zdaniem uczestników pilotażowej ankiety, w której organizacja Pracodawcy RP pytała o zawody przyszłości; na pierwszym miejscu znalazł się energetyk-gazownik.

Wiatr przyniesie pracę

– Energetyka to branża, gdzie będzie potrzeba wyszkolonych specjalistów, również w związku z wymianą pokoleniową – twierdzi Daria Kulczykcka, dyrektor Departamentu Energii i Ochrony Klimatu w Konfederacji Lewiatan. Dodaje, że choć w energetyce konwencjonalnej nadal są przerosty zatrudnienia, to zmiany rynkowe i technologiczne będą wymagały tam nowych, inaczej wyszkolonych kadr.

Według różnych prognoz w szeroko rozumianym sektorze energetycznym mogą powstać dziesiątki tysięcy nowych i dobrze płatnych miejsc pracy. Jednym z ich źródeł miałyby być gaz łupkowy, który – według raportu Instytutu Kocińskiego – powinien się przyczynić do stworzenia 120–190 tysięcy miejsc pracy w ciągu dziesięciu lat. Nie wiadomo jednak, czy w obecnej sytuacji te optymistyczne prognozy mają szansę na realizację.

Wiadomo natomiast, że drugim źródłem wielu nowych możliwości zatrudnienia powinny się stać odnawialne źródła energii – OZE – w tym energetyka wiatrowa. Jak twierdzi firma doradczo-audytorska EY, dzięki inwestycjom w morskie farmy wiatrowe do 2025 roku mogłoby w kraju powstać dodatkowo ponad 30 tys. miejsc pracy.

Jeszcze więcej może ich powstać do 2020 roku (gdy już 15 proc. energii będzie musiało pochodzić z odnawialnych źródeł energii) w energetyce konsumenckiej związanej z mikroinstalacjami OZE.

Szansa na eksport

Jak ocenia Grzegorz Wiśniewski, prezes Instytutu Energetyki Odnawialnej,

dzięki rozwojowi rynku mikroinstalacji OZE (w tym kolektorów słonecznych, domowych pomp ciepła czy mikrowiatraków) w Polsce mogą przybyć nawet 54 tysiące miejsc – stałych i dobrze płatnych. – Będą to miejsca pracy zarówno w produkcji m.in. urządzeń czy brykietów do kotłów, jak i w usługach instalacyjnych – wyjaśnia Wiśniewski.

Na razie jednak daleko nam do realizacji wyników założonych w tych prognozach. – Obecnie mamy w sumie ok. 32 tysiące miejsc pracy w OZE, czyli zaledwie 8 proc. tego co w Niemczech, które z energetyki odnawialnej zrobiły jedną ze swych specjalności eksportowych. Niemcy postawili na nowe technologie nie tylko w sektorze wytwarzania energii, ale także w produkcji urządzeń i komponentów dla energetyki odnawialnej, które eksportują na cały świat – podkreśla szef IEO. Jednak warunkiem skutecznego pobudzenia eksportu jest uprzedni rozwój krajowego rynku zielonej energetyki.

Czekając na ustawę

Zarówno branżowi eksperci, jak i przedstawiciele firm rekrutacyjnych zgodnie twierdzą, że tym, co blokuje rozwój krajowego rynku, a w rezultacie także tworzenie nowych miejsc pracy, jest brak zapowiadanej od kilku lat ustawy o OZE. Stan zawieszania sprawił, że firmy zamroziły planowane wcześniej inwestycje, a część inwestorów wycofała się z projektów.

Łowcy głów twierdzą, że dzisiejszy rynek pracy w Zielonej Energetyce to zaledwie cień tego sprzed trzech lat, gdy przybywało nowych inwestycji m.in. w produkcję biomasy, farmy wiatrowe i trwał wielki boom na pracow-



◀ Dzięki inwestycjom w morskie farmy wiatrowe w Polsce mogłoby przybyć nawet 30 tys. etatów

ników. Fabian Pietras, szef zespołu w firmie doradztwa personalnego Antal International, zwraca uwagę, że np. w energetyce wiatrowej część firm, nie mogąc się doczekać ostatecznego projektu ustawy OZE, rozpoczęła nawet redukcję etatów.

Jak wynika z danych portalu Pracuj.pl, obecnie kandydaci mają tam do wyboru ponad 80 ofert pracy związanych z energetyką odnawialną, co na tle tysięcy ofert dla informatyków wygląda bardzo mizernie. O zastoi w branży OZE mówi Bartosz Maciaszek, szef zespołu rekrutacji dla branży energetycznej w firmie Hays Poland.

Według niego obecne projekty rekrutacyjne to 5 proc. tendencji sprzed dwóch lat – brak ustawy o OZE powoduje, że inwestorzy nie mogą dostać kredytów na nowe przedsięwzięcia, a więc nie szukają specjalistów. Co prawda są dla nich oferty pracy przy inwestycjach w rozbudowę i modernizację linii przesyłowych i stacji elektroener-

getycznych (zarówno dla specjalistów ds. planowania przestrzennego, jak i inżynierów elektryków), jednak nie jest to duża skala.

Specjaliści z doświadczeniem w budownictwie energetycznym mogą znaleźć pracę w budowanych teraz spalarniach odpadów oraz trzech blokach energetycznych w Stalowej Woli, Włocławku i Koźlenicach.

Rozwojowe linie

Na segment linii przesyłowych i stacji elektroenergetycznych zwraca też uwagę Fabian Pietras z Antal International. Według niego ofert pracy dla specjalistów przy budowie bloków energetycznych i linii napowietrznych jeszcze przybędzie, bo wiele projektów jest na razie w fazie przetargowej. W najbliższych miesiącach na brak ofert pracy nie powinni narzekać kierownicy robót energetycznych oraz projektanci średnich i wysokich napięć.

Fabian Pietras twierdzi, że również w obecnej fazie spowolnienia, które dotknęło energetykę wiatrową, firmy rekrutują kierowników robót elektrycznych z doświadczeniem w prowadzeniu projektów z zakresu wysokich napięć. Lepiej wygląda sytuacja w sektorze kolektorów i fotowoltaiki. To dziś jeden z najbardziej obiecujących rynków. Korzystne zapisy prawne pozwalają na realizację projektów, a co za tym idzie – na rynku pojawiają się nowi gracze – wyjaśnia Pietras.

W tej branży poszukuje się m.in. specjalistów odpowiedzialnych za rozwój projektów, czyli osób, które zajmują się pozyskiwaniem odpowiednich zezwoleń i kontaktem z instytucjami państwowymi. Firmy będą też rekrutować koordynatorów projektu odpowiedzialnych za pozyskanie i przeprowadzenie projektów inwestycyjnych elektrowni fotowoltaicznych.

Przedsiębiorstwa z branży OZE będą również szukać doradców techniczno-han-

dlowych odpowiedzialnych za pozyskiwanie klientów oraz doradztwo w zakresie wyboru odpowiedniej technologii. Tacy specjaliści łączący wiedzę techniczną z umiejętnościami interpersonalnymi (sprzedażowymi) będą mogli doradzać firmom i prywatnym klientom np. dobór odpowiedniej wielkości baterii i kolektorów.

Zagrożona biomasa

Grzegorz Wiśniewski ocenia, że miejsca pracy powstają w szczególności w firmach, które produkują kolektory słoneczne zarówno na rynek krajowy, jak i na eksport. Szansę w eksporcie na Wschód znaleźli też producenci małych kotłów ciepłowniczych na biomasę.

W ten sposób bronili się przed zdominowaniem polskiego rynku biomasy energetycznej przez wielkie elektrownie. Te wskutek nadmiernego wsparcia tzw. zielonymi certyfikatami technologii współspalania węgla z biomasą zwiększyły gwałtownie popyt na nią, podnosząc jej cenę.

Teraz producenci niewielkich kotłów mogą się okazać jedynymi wygranymi w efekcie gwałtownych zmian w szybko rosnącej do niedawna branży związanej z produkcją biomasy. Grozi jej katastrofa i utrata tysięcy miejsc pracy w wyniku rozchwiania rynku zielonych certyfikatów i nadpodaży zielonej energii.

Zdaniem szefa IEO to najlepszy przykład, że w energetyce odnawialnej trzeba dbać nie o dorywcze rozwiązania (jak współspalanie), ale zrównoważony rozwój branż zielonej gospodarki i długoterminowe inwestycje. Bo to one mogą przynieść trwałe miejsca pracy. ■

OPINIA

Dominika Kulczyk-Lubomirska
założycielka, wiceprezes
Green Cross Poland



języków obcych. Coraz ważniejsza staje się umiejętność pracy w zespole, często międzynarodowym, elastyczność, praca od projektu do projektu czy zmiana miejsca zamieszkania uwarunkowana siedzibą firmy. Nadrzędnym pytaniem jest zatem jakość dialogu pomiędzy resortem szkolnictwa wyższego, uczelniami i biznesem. Cała sztuka jego prowadzenia polega bowiem na dotarciu do

prawdziwych potrzeb każdej ze stron. To właśnie odpowiedni dialog umożliwi biznesowi określenie swoich oczekiwań wobec profilu pożądanego absolwenta, uczelniom zweryfikowanie programu nauczania, a ustawodawcy zminimalizowanie i tak daleko posuniętej nadregulacji funkcjonowania szkół wyższych.

Czym w tej sytuacji powinien się kierować młody człowiek podejmujący decyzję o wyborze kierunku studiów? Czy powinna to być może moda na ekologię i energetykę? Przecież ochrona środowiska już dawno przestała być przedmiotem zainteresowa-

nia wąskiej grupy osób. Dziś działania na rzecz zrównoważonego rozwoju, ochrony zasobów naturalnych i rozwoju energetyki odnawialnej wpisują się w główny nurt światowej polityki. Co więcej, ochrona środowiska coraz częściej nie jest już wydzielną dziedziną życia – stała się elementem włączanym do wszystkich sektorów, w tym do sektora energetycznego. Nowoczesny absolwent to zatem taki, który poza zdobytą wiedzą sam podnosi swoje kwalifikacje, próbuje swoich sił na praktykach zawodowych, uczy się pracy w zespole, a wybrany przez niego kierunek jest spójny z rozwojem danego regionu. ■

DLA „RZ”